



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Dobrze, że większość odpustów, rocznic poświęcenia kościoła czy utworzenia parafii przypada na okres wiosenno-letni, kiedy wszystko sprzyja radosnemu świętowaniu, kiedy można Eucharystię sprawować przy polowym ołtarzu. I to, co najbardziej zadziwia, to fakt wielkiego zaangażowania parafian w organizację tych uroczystości. Czasami kilkumiesięczne przygotowania i bezinteresowna praca poprzedza jubileuszowe obchody, na których nie może zabraknąć festynu charytatywnego, dającego możliwość finansowego wsparcia wypoczynku dzieci czy remontu kościoła. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. św. Jadwigi w NOWYM LESIE

Odpust św. Anny

Nadzieja w czasach chaosu

– Dawno, dawno marzyłem, by być celebrazem tej uroczystości – wyznał abp Wilhelm Kurtz SVD, metropolita Madang w Papui-Nowej Gwinei, na zakończenie Sumy odpustowej na Górze Świętej Anny.

Na tegoroczny odpust Patronki diecezji opolskiej przybyło ponad dziesięć tysięcy wiernych z całej metropolii górnośląskiej, a także z miejsc odleglejszych, m.in. z Lublina, Gdańska, Wieliczki, nie licząc pielgrzymów przybyłych z Niemiec. Sumie odpustowej w grocie lurdzkiej przewodniczył pochodzący z podopolskiej Kępy abp Wilhelm Kurtz. – Kiedy niedawno byłem u papieża Benedykta XVI z wizytą *ad limina apostolorum*, on patrząc na mapę mojej archidiecezji Madang zobaczył nazwę Annaberg i spytał, co to jest. Powiedziałem, że Góra Świętej Anny. Wtedy Benedykt XVI zaczął wspominać śląską Gó-



ANDRZEJ KERNER

rę Świętej Anny i mówić mi, jak cudownie było na pielgrzymce mężczyzn w 1983 roku. I ja to samo czuję! Tak wspaniałych muzykantów kościelnych nie ma na całym świecie! – mówił arcybiskup Kurtz, wzbudzając zrozumiały entuzjazm zgromadzonych.

Kazanie wygłosił opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. – W czasach zagubienia i chaosu, pełni nadziei stajemy przy Jezusie Chrystusie. Łatwiej pójść za Nim, wpatrując się w tych, którzy przed nami przemierzali drogę święto-

Cudowna figurka świętej Anny Samotrzeciej opuszcza bazylikę tylko raz w roku

ści. Szczególną patronką jest św. Anna, opiekunka biednych, ludzi słabych i odrzuconych – mówił Ksiądz Biskup. Kaznodzieja zwrócił uwagę na kilka problemów i zja-

wisk społecznych wzmagających poczucie zagubienia: bezrobocie, emigrację zarobkową, brak poszanowania dla dnia Pańskiego, relatywizm moralny. – Cieszą statystyki mówiące, że wzrasta liczba wierzących, ale z drugiej strony rośnie liczba tych, którzy prawdy wiary traktują selektywnie – mówił bp Stobrawa. **AK**

JARMARK JAKUBOWY



Uroczystości odpustowe ku czci św. Jakuba w Nysie i tym razem nie obyły się bez Jarmarku Jakubowego, który zgromadził tysiące mieszkańców miasta i gości wokół świątyni. Punktualnie o godz. 14.00 przywitano św. Jakuba, w którego ponownie wcielił się ks. Daniel Leśniak, i jarmark „ruszył na całego”. Przygotowano wiele atrakcji, wśród których znalazły się m.in. zwiedzanie niedostępnych na co dzień zakamarków kościoła parafialnego, występy muzyczne i loteria fantowa. Dochód z jarmarku przeznaczono na ratowanie licznych zabytków kościoła św.

Taki sam jarmark odbywał się w Nysie, w dzień św. Jakuba, 25 lipca np. 1505 r.

Jakuba. Kroniki podają, że jarmark św. Jakuba został wprowadzony w 1245 r. i miał finansowo wesprzeć odbudowę tegoż kościoła po zniszczeniach dokonanych w czasie najazdu tartarskiego. ■

700 parafii pw. św. Małgorzaty DzM



ANDRZEJ KERNER

TWARDAWA. Początki parafii i kościoła sięgają średniowiecza, pierwsza wzmianka pochodzi z 1305 r. Razem z odpustem ku czci św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy parafia obchodziła (17 lipca 2005 r.) jubileusz 700-lecia. W uroczystości uczestniczył bp Jana Kopiec, przewodniczył Eucharystii i wygłosił słowo Boże; współkoncelebransami byli kapłani dekanatu Gościęcina i ks. proboszcz Eugeniusz Białas. Miejscowości należące do parafii Twardawa, Dobieszowice

i Zwiastowice reprezentowane były przez delegacje witające Księdza Biskupa i uczestniczące w liturgii Mszy św. sprawowanej w intencji wszystkich parafian. Przypomnijmy, że w roku 2003 parafia bardzo uroczysto obchodziła 400-lecie poświęcenia obecnego kościoła parafialnego pw. św. Małgorzaty DzM (na zdjęciu). Tym razem obchody były skromniejsze, ale miejscowości należące do parafii zostały na ten czas bogato udekorowane.

Kościół ma 200 lat

RACŁAWICZKI. 200 lat murewanego kościoła św. Marii Magdaleny w Raclawiczkach obchodzono 17 lipca 2005 roku. Uroczystość zaszczycił bp Paweł Stobrawa, który przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez ks. proboszcza Jana Drewnioka, przebywającego na emeryturze byłego proboszcza ks. Józefa Kurdę i pochodzącego z parafii ks. Ryszarda Michalika, proboszcza parafii Rusocin. Na jubileuszowym festynie bawili się mieszkańcy Raclawiczek i licznie przybyli goście. W programie były występy artystyczne miejscowych dzieci, gospodynie przygotowały stoiska z kawą i ciastem, wszyscy mogli do woli degustować swojski chleb, smalec i kiszony ogórek. Dochody z festynu zasiliły konto parafialnej Caritas.

Półkolonie po raz ósmy

KLUCZBORK. Parafia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych już ósmy raz zorganizowała półkolonie dla swoich podopiecznych, czyli dla najbardziej potrzebujących wsparcia ekonomicznego i wychowawczego najmłodszych parafian. Tym razem przez dwa tygodnie lipca wypoczywało 20 dzieci w kluczborskiej centrali Caritas i korzystało zarówno z pomieszczeń Warsztatu Terapii Zajęciowej, jak i z usług Kuchni Caritas w Kluczborku. Opiekę nad nimi pełniła kierownik Bożena Dąbrowska i wychowawczynie Elżbieta Rybka oraz stażystki z Warsztatów Terapii Zajęciowej. Koszt kolonii pokryty został z dochodu wypracowanego na parafialnych festynach.

Samorząd na rowerach

JEMIELNICA. 17 lipca odbył się zorganizowany pod patronatem wójta Joachima Jelity i przewodniczącego Rady Gminy Herberta Pyki, „Trzeci Samorządowy Rajd Rowerowy – Jemielnica 2005”. Wzięło w nim udział 70 uczestników z gminy Jemielnica, ze Strzelec Opolskich, Kolonowskiego i Zawadzkiego. Pokonali oni 34-kilometrową trasę wiodącą ścieżkami rowerowymi, wybudowanymi w gminie Jemielnica i w dwu sąsiadujących gminach Zawadzkie i

Kolonowskie. Atrakcyjna trasa wiodła z Jemielnicy do Piotrówki, Wierchlesia, Osady Miłosnej i leśniczówki Jażwin, gdzie rowerzyści zwiedzili Izbę Przyrodniczą i Leśną oraz ogród botaniczny, wysłuchali też koncertu dedykowanego im przez grupę hejnalistów „Waltornia” z Nadleśnictwa Zawadzkie. Wrócili do Jemielnicy tak zwaną druciarską drogą, przez Bokowe i Gašiorowice. Z każdym rokiem przybywa uczestników tego atrakcyjnego rajdu rowerowego.

Wrota Opolszczyzny

OPOLE. Wrota Opolszczyzny (wrotaopolszczyzny.pl) – portal oficjalnie otwarty 21 lipca br. – na swoich stronach internetowych oprócz aktualności z regionu zawiera stałe działy tematyczne: przedsiębiorczość, praca, turystyka, współpraca zagraniczna, zdrowie oraz Cyfrowy Urząd. W części „Zdrowie” znajduje się bogata baza na temat szpitali, aptek, hospicjów czy praw pacjenta. Część turystyczną portalu stanowi bogata dawka informacji o atrakcjach turystycznych regionu, historii miejscowości, zabytkach oraz szlakach turystycznych i pomysłach na aktywny wypoczynek. Nie zabrakło również informacji o gastronomii, zakupach, bankach, bankomatach i rozrywce. Szukający pracy lub pracowników mogą przejrzeć bazę ofert zatrudnienia, a także zamieścić swoje

własne ogłoszenie lub zapoznać się z danymi teled adresowymi publicznymi i prywatnymi instytucji pośrednictwa pracy. Portal oferuje bogate informacje z zakresu prawa pracy. Zainteresowanych załatwianiem spraw urzędowych z domu na pewno zainteresuje Cyfrowy Urząd, umieszczony na stronie portalu. Oznacza to możliwość załatwienia niektórych spraw w urzędach za pośrednictwem internetu. Nad aktualnością portalu pracuje zespół Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Informatycznego i Politechnicznego w Opolu wraz z Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego i regionalnymi jednostkami samorządu terytorialnego. Projekt dofinansowany został przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji.

Na portalu znajdziemy informacje o kulturze, zwyczajach i ważnych wydarzeniach



JERZY STEMPLIEWSKI

Zapraszamy

■ DO CZECH

Proboszcz parafii w Złatych Horach zaprasza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11.00 do kościoła na Rejvizie, gdzie od kwietnia do listopada odprawiana jest Msza św. w języku polskim.

■ NA ODPUST PORCJUNKULI

Franciszkanie z Prudnika Lasu i o. Justyn K. Przybyła OFM, asystent duchowy FZŚ regionu opolsko-gliwickiego, zapraszają na Dzień Wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich – 7 sierpnia 2005 roku – w 50-lecie uwięzienia ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego – tercjarza franciszkańskiego. Program: 9.00–10.00 przyjazd członków FZŚ i pielgrzymów do sanktuarium św. Józefa w Prudniku Lesie; okazja do spowiedzi świętej. 9.45 – wymarsz na wzgórze do Zielonego Krzyża, po drodze – historia o wilku z Gubbio, przy krzyżu – śpiew Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP.

11.30 – uroczysta Suma odpustowa pod przewodnictwem ks.kard. Henryka Gulbinowicza – tercjarza franciszkańskiego.

14.00 – możliwość złożenia profesji i przyjęcia do nowicjatu.

14.30 – Nieszpory na uroczystość Matki Bożej Anielskiej; Droga Krzyżowa; poświęcenie kaplicy; wystawienie i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

■ NA PIELGRZYMKĘ OSÓB NIESŁYSZĄCYCH

Na Górze Świętej Anny od 5 do 7 sierpnia 2005 r. trwać będzie pielgrzymka osób niesłyszących, w programie: PIĄTEK 5 SIERPNIA, 17.00 dojazd i zakwaterowanie; 19.00 zwiedzanie bazyliki św. Anny; 20.00 film i wspomnienia.

SOBOTA 6 SIERPNIA, 8.00 modlitwy poranne i okazja do spowiedzi; 11.00 uroczysta Msza św. z udziałem Księdza Bi-

skupa; 16.00 wyjście na Kalwarię.

NIEDZIELA 7 SIERPNIA, 10.00 Suma w bazylice św. Anny. Pielgrzymkę prowadzi ks. prałat Jan Szywalski, diecezjalny duszpasterz niesłyszących. Równolegle na Górze Świętej Anny s. Monika Polok SSPS poprowadzi nauki przedmażeńskie dla niesłyszących.

■ DO GOŚCIC NA KONCERT

28 sierpnia br. o godz. 15.00 w kościele św. Mikołaja w Gościcach odbędzie się koncert pn. „Muzyka ponad granicami” w ramach III Paczkowskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga.

Na organach grać będzie Julian Gembalski – profesor Akademii Muzycznej w Katowicach, który koncertuje w Europie i w Stanach Zjednoczonych, nagrywa dla Polskiego Radia i dla radiofonii zagranicznych; nagrał 18 płyt, m.in. serie „Sound of Silesian Organs”; wraz z nim wystąpią: Mateusz Myrlak (tenor), student Akademii Muzycznej we Wrocławiu, Marta Kogut (organy), absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach i Stanisław Pielczyk (organy), student klasy organów prof. J. Gembalskiego.

Następny koncert z tego cyklu odbędzie się w Paczkowie 16 września, a wystąpi Chór Mieszany LO w Głubczycach i Magdalena Kulig – (mezzosopran).

■ NA XXIX PIELGRZYMKĘ NA JASNĄ GÓRĘ

XXIX Piesza Pielgrzymka Opolska na Jasną Górę wyjdzie z Opola 22 sierpnia 2005 r. o godzinie 8.30 spod kościoła św. Jacka, ul. Tysiąclecia 11.

Strumień nyski opolskiej pielgrzymki planuje wyjście w niedzielę 21 sierpnia, strumień kluczborski – we wtorek 23 sierpnia.

Zapisy u przewodników grup w poszczególnych dekanatach.

Konkurs fotograficzny

Plusy Kościoła



ERZY STEMPLEWSKI

Przypominamy, że 31 sierpnia br. mija termin nadsyłania zdjęć na III edycję konkursu PLUSY KOŚCIOŁA, którego tematem jest „Tajemnica chleba”.

W roku Eucharystii organizatorzy konkursu chcą zainteresować fotografików tajemnicą chleba codziennego i Chleba Życia. Uczestnik konkursu powinien dostarczyć zdjęcia, np. na temat przygotowania i spożycia chleba, zwyczajów wyrażających wdzięczność za chleb. W tematyce „Chleb Życia” zdjęcia mogą przedstawiać: przyjmowanie i adorację Chleba Eucharystycznego, (uroczystość I Komunii świętej, procesje i adoracje Najświętszego Sakramentu, ołtarze i zwyczaje związane z uroczystością Najświętszego Ciała i

Krwi Pańskiej; Ks. Piotr Piontek poświęca chleb św. Agaty w kaplicy Sióstr Franciszkanek Szpitalnych

znaczenie Eucharystii w życiu chrześcijanina itp.: miejsca szczególnie poświęcone czci Najświętszego Sakramentu. Uczestnicy będą podzieleni na dwie kategorie wiekowe: do 16. roku życia i powyżej 16 lat. Format nadesłanych zdjęć nie może być mniejszy niż 15 × 21 cm (format zalecany 24 × 30 cm). Każda z prac powinna zostać opatrzona hasłem, a nazwisko i imię, datę urodzenia oraz adres autora zdjęć należy umieścić w zamkniętej kopercie opatrzonej tym samym hasłem. Zdjęcia należy dostarczyć do sekretariatu Radia Plus w Opolu lub wysłać na adres: Radio Plus, ul. B. Koraszewskiego 7-9, 45-011 Opole. Szczegóły na: www.rdo.pl.

Pamięci kapłana

Śp. ks. radca Alojzy Jurczyk

Po długich i ciężkich cierpieniach, 15 lipca 2005 roku, zmarł ks. radca Alojzy Jurczyk, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu.



wał jako wikariusz w Opolu Nowej Wsi Królewskiej (1957–1958), w parafii św. Jacka w Bytomiu (1958–1962) i w Grudni Wielkiej (1962–1966), a następnie był proboszczem w Korfantowie (1966–1976) i od 1976 r. w parafii NSPJ w Raciborzu. Odznaczony został tytułami dziekana honorowego (1975) i radcy duchownego (1993).

Urodził się 29 maja 1933 r. w Boroszowie, w parafii Biskupice koło Olesna. W 1952 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Oleśnie i podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1957 r. w Opolu. Po święceniach praco-

Pochowany został 20 lipca na cmentarzu Jeruzalem w Raciborzu. Obrzęd pogrzebowy przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. **Z**

Misjonarze konie



ERZY TEMPLEWSKI

Z metropolitą Madang w Papui-Nowej Gwinei, arcybiskupem **Wilhelmem Kurtzem SVD**, pochodzącym z podopolskiej Kępy, rozmawiają **Teresa Sienkiewicz-Miś i ks. Zbigniew Zalewski.**

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ I KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI: *Mało u nas mówi się o Papui-Nowej Gwinei...*

ARCYBISKUP WILHELM KURTZ SVD: – ...Tak, media jakby o nas zapomniały. Przed Bożym Narodzeniem wydarzyło się u nas wielkie nieszczęście. Na wyspie Manam Island wybuchł wulkan, wszystkich mieszkańców musieliśmy ewakuować na łód stałą, łącznie 10 tysięcy ludzi, gdyż ich domy, pola i ogrody zostały przysypane lawą i popiołem. Do dzisiaj ci biedni ludzie żyją w domkach pokrytych folią.

I nic, gazety nawet u nas o tym nie pisały, bo krótko po tym wydarzeniu przyszło tsunami. Organizacja Narodów Zjednoczonych przysłała ekspertów, którzy przygotowali program żywnościowy, ale nie powiedzieli, skąd na to wziąć środki. Pieniądze na pomoc ofiarom tego kataklizmu pochodzą głównie z Australii, ale dopóki akcją pomocy zajmował się tutejszy rząd, pieniądze nie trafiły do potrzebujących. W związku z czym rząd australijski postawił warunek, żeby Kościół katolicki poprowadził akcję pomocy.

Widać Kościół katolicki cieszy się wielkim zaufaniem w tym regionie?

– Tak, ale oprócz uznania mamy wiele pracy. Z Madang (dwieście kilometrów) trzeba dowozić ryż i puszki rybne; każda rodzina otrzymuje dziennie kilogram ryb. To jest dodatkowa praca, która spadła na nas i spędza nam sen z oczu, bo mamy nie tylko pomagać ludziom na bieżąco, ale zapewnić im przyszłość, 10 tysięcy ludzi bez dachu nad głową nie może długo żyć. Wprawdzie Caritas Australia i Caritas Nowa Zelandia posyłają dary, ale to może wkrótce się skończyć i nie wiem, jak będzie dalej. Dostaliśmy pie-

niądze na urządzenie tymczasowych szkół, trochę prymitywnych, i niewiele pieniędzy na przychodnie pielęgniarne, które są nieodzowne przy tak dużym skupisku ludzi żyjących w bardzo złych warunkach higienicznych. Narastającym problemem jest duża liczba zachorowań na malarię. Na wyspie nie było komarów, a tu, na łądzie, malaria ich wykańcza, zwłaszcza dzieci umierają.

Arcybiskup Wilhelm Kurtz SVD w rodzinnym domu w Kępie

Jakie są warunki pracy i ewangelizacji Kościoła w Papui-Nowej Gwinei?

– W Papui-Nowej Gwinei jestem od 38 lat i mogę powiedzieć, że do wielu miejsc kraju jeszcze nie doszedł rozwój cywilizacyjny. Nawet tam, gdzie były już szpitaliki i przychodnie rządowe, wszystko podupadło. My trzymamy nasze ośrodki całą mocą, mimo że drogi są coraz gorsze i nie mamy już samolotów, jak przed laty. Dawniej werbiści mieli księży i braci. Bracia przygotowani byli do pełnienia różnych funkcji, to oni odpowiadali za stan samolotów, za budowę zabudowań misyjnych. Siostry zakonne były pielęgniarkami, katechistkami. Dzisiaj ich brakuje. Próbowaliśmy pozyskać świeckich ochotników do pracy misyjnej, ale ci przyjeżdżają na krótko, nie zawsze mogą dostosować się do trudnych warunków życia. Technika poszła do przodu, ale u nas wciąż trudno jest dotrzeć do wielu stacji misyjnych. Są helikoptery, ale kogo na nie stać? Czasem – jak wybieram się na bierzmowanie – podróż trwa nawet pięć dni. Ale mimo wszystko jest to dla mnie odpowiedni krok od kurialnego biura.

W pierwszym herbie biskupim Ksiądz Arcybiskup umieścił słowa: „Abyśmy byli jednym szczepem Bożym”. Dlaczego właśnie te słowa?

– W diecezji Kundiawa, w której byłem pierwszym biskupem, było sporo niesnasek między plemionami. Nieraz próbowaliśmy godzić zwaśnione strony. Czasem się udawało zgasić konflikt w zarodku, ale trzeba było trafić na właściwy moment. Niestety, częściej bywało już za późno. Ogień niezgody szybko się rozpałał i zawsze po takim wstrząsie społecznym trudno było pogodzić zwaśnionych. Mimo że cierpieli z tego powodu, nie mogli przystępować do Komunii świętej, bo wiedzieli, że najpierw muszą pojednać się ze sobą, a potem z Panem Bogiem.

A jak wygląda dzieło powołań kapłańskich?

– Dla całego kraju jest jedno Wyższe Seminarium Duchowne, znajdujące się w naszej metropolii. Mamy bardzo dużo powołań. Z mojej archidiecezji jest 35 kleryków. Tylko, niestety, większość z nich nie kończy go. W tym roku wyświęciłem trzech kapłanów, a w przyszłym będzie jeden. Przeszkodą dla wielu jest celibat.

A co dzieje się z tymi, którzy zrezygnowali? Zostają katechistami?

– Oni szukają innych dróg. Niektórzy chcą zdobyć wyższe wykształcenie innym sposobem. Wielu z nich zostaje nauczycielami, czasami katechistami, wielu z nich jako laikat pomaga Kościołowi. Ta siła wykształconych ludzi nie pozostaje bez znaczenia dla Kościoła. Mimo to jesteśmy w rozterce, bo nasz Episkopat jest bardzo „biały”. Mamy tyl-

ępy w tropikach

ecznie potrzebni

ko pięciu biskupów miejscowego pochodzenia na osiemnaście diecezji.

Zatem misjonarze są nadal potrzebni?

– Misjonarze są koniecznie potrzebni. Odczuwamy nadal wielki brak kapłanów, a ci, którzy są, pracują na wielkich stacjach i mają do pokonania wielkie odległości. Jedna z takich stacji w mojej diecezji liczy 40 kaplic. Do niektórych trzeba iść nawet sześć godzin pieszo, bo nie ma innej drogi. Dwie, może trzy stacje w mojej diecezji są takie, że parafianie księdza widzą dwa, najwyżej trzy razy w roku. Ja też czasem muszę maszerować pieszo do niektórych większych stacji.

To nie jest tak jak u nas, że biskup podjeżdża autem pod kościół, a delegacja wita?

– O tak, witają i to bardzo! Oni naprawdę potrafią to zrobić pięknie i uroczyście. Zawsze musi być wielka brama powitalna. Zdarza się nieraz, że przyjeżdżam, a moi wierni jeszcze nie są gotowi, to każą mi zaczekać w jakiejś odległości, aż skończą budować bra-



ARCHIWUM GŃ

mę. Później jest muzyka, tańce i krokiem tanecznym prowadzą mnie do kościoła. A w kościele koniecznie musi być przemówienie powitalne.

Czy przyjeżdżają do was turyści?

– Kraj jest piękny i bogaty we wspaniałe plaże, rafy koralowe i góry, ale, niestety, jest grabiony przez rządzących i przedsiębiorców, którzy przekupują polityków łapówkami. Nikt nie dba o rozwój infrastruktury turystycznej, poza tym w miastach nie jest bezpiecznie z powodu grasujących band. O kulturę, naukę i opiekę medyczną od dawna troszczą się misjonarze. Na terenie archidiecezji mamy obecnie 75 szkół, połowa szkół jest prowadzona przez katolicki Kościół i faktem jest, że reprezentują one dużo wyższy poziom niż szkoły państwowe. W Madang mamy nasze liceum, które ma najwyższy poziom nauczania w kraju. Absolwenci tego liceum idą

na studia, kończą je i ... nie znajdują pracy. Generalnie nie ma miejsc pracy dla młodych ludzi, dlatego w miastach występuje duża ilość grup przestępczych. Młodzież, podobnie jak i w innych krajach, ulega złym wpływom z zewnątrz.

Czy można mówić o innych zagrożeniach czyhających na mieszkańców arcybiskupstwa?

– Tak. Są to choroby. Wchodzi do nas całą siłą AIDS. Jako jedni z pierwszych założyliśmy przychodnię ze wszystkimi urządzeniami do badań i leczenia tej choroby. Zajmujemy się szkoleniem młodzieży i dorosłych w tym zakresie. Kolejnym zagrożeniem są sekty. Wiele osób odchodzi do sekt, które są bardzo aktywne. Ale z czasem ludzie wracają, z przeświadczeniem oszukania ich, mówią często, że nie można przez całe życie śpiewać „Alleluja”. Docenia-

Abp Wilhelm Kurtz SVD wśród tegorocznych neoprezbiterów

ją nasze święta i tradycje Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Bożego Ciała i pełne kościoły wiernych. Przy-

wódcy sekt przyjeżdżają i głoszą kazania, w których mówią, że katolicy i ewangelicy należą do antychrysta, co burzy wiarę katolików, nawet dochodzi do walk. Kilka razy w roku chodzę do więzienia odwiedzić naszych więźniów. Kiedyś jednego pytam, za co siedzi, a on odpowiada: „ja jestem dobrym katolikiem, a siedzę za wiarę. Przyszedł jeden i zaczął rzucić obelgi na Matkę Bożą i papieża. Tak się zdenerwowałem, że zwerbowałem całą gromadę ludzi i napadliśmy na niego. Tak go pobiliśmy, że ja mu ostatni zadałem cios siekierą i było po nim”.

Bardzo trzeba się natrudzić, aby z powrotem przyciągnąć do Kościoła ludzi wciągniętych przez sekty, ale nie ustajemy w naszych trudach. Przecież po to zostaliśmy powołani, żeby wskazywać drogę do Jezusa. ■



IERZY STEMPLIEWSKI

Abp Wilhelm Kurtz SVD z księdzem dziekanem Józefem Onyszkowem w Luboszycach

Perełki Słowa (30)

BYŁA OBCA

Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi z powodu Kuszytki, którą wziął za żonę. Rzeczywiście bowiem wziął za żonę Kuszytkę. Mówili: „Czyż Pan mówił z samym tylko Mojżeszem? Czy nie mówił również z nami?”. A Pan to usłyszał (Lb 12, 1n).



Miriam, Aaron, Mojżesz – rodzeństwo. Obdarzeni posłannictwem ważnym dla narodu i dla całej ludzkiej rodziny. Mojżesz wprowadził obcą dziewczynę z madianickiego plemienia, zamieszkującego ziemię Kusz, w ich zamknięty plemienny krąg. Była obca. Przez kilkanaście pokoleń trwania Izraelitów w Egipcie wytworzyło się poczucie ich zupełnej odrębności. Małżeństwo z Egipcjanami nie zawierało. Miało to podłoże nie tylko rodowe, ale i religijne – wiara Izraelitów była tak różna od wiary Egipcjan i w ogóle innych ludów, że stanowiła barierę nieprzekraczalną. Mojżesz zachował się inaczej – wziął żonę z obcego plemienia. Ale też Mojżesz nie miał tych oporów, które miała reszta. Wychował się wśród Egipcjan. Bez wątplenia był świadkiem, a pewnie i uczestnikiem ich religijnych obrzędów. Widział, że modlą się do Najwyższego – jakkolwiek by Go nazywali. Jakim sposobem zachował wiarę swego ludu? Jakim sposobem zachował poczucie swej plemiennego przynależności? Zachował. Ale nie nasiąkł ksenofobią swoich rodaków. I co ważne – Pan wziął jego stronę. W naszej epoce ksenofobia jest nie na miejscu – coraz więcej wśród nas obcych etnicznie i religijnie. Musimy odnaleźć się w tym trudnym dla naszej tradycji świecie.

Ks. TOMASZ HORAK

Lato na wsi

Agroturystyczne problemy



JERZY STEMPLEWSKI

Wielu z nas lubi spędzać lato na wsi, najchętniej w pobliżu lasu, nad wodą, chce degustować świeże warzywa i owoce prosto z ogródka.

Takie warunki odpoczynku można sobie zafundować na przykład w agroturystycznych gospodarstwach w okolicach Borów Niemodlińskich, Nysy i Otmuchowa. Gospodarstwa te od lat przyjmują wczasowiczów i starają się im zapewnić jak najlepsze warunki odpoczynku, chociaż ich właścicielom nie brakuje kłopotów i przeszkód w rozwijaniu ciągle jeszcze niedocenianej dziedziny usług.

Centrum Informacji w Nysie podaje turystom dwa adresy kwater w centrum Nysy, mimo że proszą o pokoje w pobliżu Jeziora Nyskiego. Nie informują turystów, którzy chcą z małym dzieckiem odpoczywać wśród przyrody, że wokół jeziora są kwatery w agroturystycznych gospodarstwach i bez dojazdów z centrum miasta mogą cały dzień spędzić na wolnym powietrzu, w ogrodzie czy nad wodą. W dodatku miejska kwatery okazuje się brudna, z wyrwanymi kranami, za ok-

nem szum samochodów i miejski zgłęb. Dopiero ktoś przypadkowy informuje młodych rodziców, że nad samym jeziorem znajdują wygodne i niedrogie kwatery agroturystyczne – opowiada Zenowia Morawska, prezes Agroturystycznego Stowarzyszenia Ziemi Nyskiej i Borów Niemodlińskich. Według pani prezes, gmina nyska nie jest zainteresowana rozwojem agroturystyki w ich rejonie, gospodarstwa te są konkurentami Nyskiego Ośrodka Rekreacyjno-Wypoczynkowego, którego właścicielem jest Urząd Miasta, oraz mających większe przebicie moteli, hoteli i pensjonatów.

Poza tym urzędnikom większości gmin nie chce się podejmować dodatkowych zajęć i zgłębiać wiedzy z zakresu agroturystyki, żeby pomagać w sprawach organizacyjnych, w zdobywaniu funduszy z kontraktów wojewódzkich i europejskich, a jak wiadomo takie możliwości są. – Niektórzy z naszych członków sami zabiegają o taką pomoc, ale, jak wiem, doświadczają prawdziwej drogi przez mękę. Tylko nieliczne gminy w naszym województwie są zainteresowane rozwojem al-

Gospodarstwo agroturystyczne nad Jeziorem Nyskim ternatywnych źródeł dochodów na wsi. W tym roku gmina Prószków i Cisek zwróciła się do naszego Agroturystycznego Stowarzyszenia z prośbą o przeprowadzenie szkoleń dla ich rolników. Duża pomoc w upowszechnianiu wiedzy na temat agroturystyki wychodzi z Katolickiego Uniwersytetu Ludności Wiejskiej; także my zaproszeni zostaliśmy przez ks. dyrektora Huberta Janowskiego do przeprowadzenia kilku wykładów i podzielenia się wieloletnimi doświadczeniami w tej dziedzinie. Naszą pracą interesuje się i z nami współpracuje Związek Rolników Śląskich w Opolu; Klaudia Klucznik organizuje seminaria i szkolenia, służy fachowym instruktażem i informacją na interesujące nas problemy – mówi Zenowia Murawska.

W Agroturystycznym Stowarzyszeniu Ziemi Nyskiej i Borów Niemodlińskich aktualnie jest 34 członków – właściciele agroturystycznych gospodarstw, ich wykaz imienny z opisem oferowanych usług znajduje się w dwóch informatorach. Zainteresowanych tematyką odsyłam do prezes Zenowi Murawskiej, tel.077/433 48 01.

TS-M

XIII Zjazd Brodzian

Brodzka wytrwałość

Tuż przed Bożym Narodzeniem 2004 r. zmarła w Wiśle dr Stanisława Valis-Schyleny, inicjatorka i organizatorka zjazdów dawnych mieszkańców kresowych Brodów.

Jej serdecznym życzeniem było podtrzymanie zjazdów także po zakończeniu „doczesnej wędrówki” tej reprezentantki pokolenia ofiarnych społeczników i patriotów pamiętających początki niepodległości i dramaty lat 1939–1945. Dzięki Danucie Bazeli i Krystynie Milerkiej życzenie Doktor Stasi nie pozostało bez konkretnego odzewu i XIII Zjazd Brodzian w Wiśle odbył się zgodnie z tradycją, pod kierownictwem Elżbiety Muszyńskiej. Zgromadziło się 47 uczestników, którzy przesydzili o trwaniu inicjatywy dr Stanisławy.



ZBIGNIEW KOŚCIÓW

Prezesurę objęła Joanna Nasiek, wiceprezesurę – Wacław Fastnacht, sekretariat – Zygmunt Huzarski, a księgowość – Joanna Wróblewska. Ich energiczny start gwarantuje nie tylko kontynuację dawniejszych inicjatyw, ale też wprowadzenie kilku nowych pomysłów.

Koło Brodzian nawiązało m.in. kontakt z Muzeum Krajoznawczym w Brodach (przekazując tam kilka publikacji powojennych), a dzięki konsekwentnym staraniom

Kościół w Brodach w budowie. Obok – kaplica.

Zbigniewa Graty ruszyła też realizacja pomnika Józefa Korzeniowskiego w Brzegu. Nieco wolniej postępuje budowa kościoła w Brodach. Młody historyk opolski Krzysztof Jankowski rozpoczął gromadzenie materiałów do pracy poświęconej dziejom polskiej społeczności brodzkiej, a plastyk Józef Niedźwiedzki opracował projekt plakietki upamiętniającej Feliksa Westa – księgarza patrioty z Brodów.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

Wśród książek

Przewodnik po Rogowie

Z inicjatywy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. E. Smółki w Opolu, z okazji 700-lecia Rogowa Opolskiego, ukazała się książka aspirująca do miana przewodnika po historii i okolicy.

Publikacja ta została wydana z niezwykłą starannością, co jest niewątpliwie zasługą opolskiego Wydawnictwa MS. Jej dużą zaletą jest wspaniała szata graficzna i – zapewne – szereg ciekawych wiadomości zebranych ze źródeł archiwalnych i drukowanych, opracowań oraz wyszperanych w szufladach i „zakamarkach pamięci” w Rogowie, Gwoźdzcicach i Posiłku.

Jednak nie wszystko w tej książce jest dokładne. Już pobieżna lektura tejże publikacji zastanawia, dla-



czego brakuje recenzji naukowej? Gdyby o taką wystąpili autorzy, można byłoby ustrzec się niektórych rażących błędów. A tych znalazłem kilka w samym tylko opisie rogowskiego kościoła. Czy to pośpiech, czy ignorancja? Odpowiedź pozostawiam osobom zainteresowanym. Wszak publikacja ta została wydana z finansowym wsparciem Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej ze środków Republiki Federalnej Niemiec. A znana jest niemiecka dokładność. I aż dziw, że takie błędy zostały tu przemycone. No cóż. Nie pierwsza to na Opolszczyźnie taka wpadka.

Lata po drugiej wojnie światowej to przecież nie są czasy niepamiętne. Autorzy wymieniają kapłanów pochodzących z Rogowa. Zabrakło jednak w niej informacji

o dwóch najstarszych – urodzonym w Dąbrówce Górnej ks. Józefie Przywarze, święconym w 1963 r., i pochodzącym z Rogowa ks. Gotfrydzie Fesserze, święconym w 1968 roku. Ks. Globisch nie był w okresie międzywojennym proboszczem w Rogowie, a chodzi tu o ks. Leona Golischa. W 1999 r. w Rogowie pojawili się nadzwyczajni szafarze Komunii św., a nie diakoni! To jest poważny błąd me rytoryczny. Na stronie 70. jest też błędna informacja o rozstrzelaniu ks. Alojzego Zuga, który święcenia kapłańskie przyjął 29 stycznia 1933 r., a rozstrzelany został 29 stycznia 1945 r. w dwunastą rocznicę święceń! Skąd ta trzynasta rocznica? Wystarczyło odwiedzić grob śp. ks. Zuga.

Mimo tych uwag, nie złośliwych, raczej bezsilnych, książkę o Rogowie Opolskim warto wziąć do ręki.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Czwarta rano

CZYTELNICZKA

Zadzwoniła do mnie stała Czytelniczka „Gościa” z okolic Maciowakrza z pytaniem-prośbą, żebym wytłumaczył jej, co znaczą niektóre zdania w „Gościu”, bo ona, pani starszej już nieco daty, nie kuma ich ni w ząb. Przykładowo: „Czadowa Pneuma gra bez kompromisów”. Pani stwierdziła, że nie wie, o co w tym biega. Odrzekłem, że mniej więcej jarzę, więc spoko, postaram się, żeby i ona zaczęła.

Czadowa. Człowiek wychowany w epoce domów opalanych piecami węglowymi nie powinien mieć problemów z pojęciem treści, jakie kryją się za tym przymiotnikiem. Czad powstaje wtedy, gdy brakuje tlenu do spalania węgla. Często jako efekt niewłaściwej pozycji kłapki w drzwiczkach pieca, co kończy się niekiedy tzw. zaccadzeniem. Zaccadzenie zaś może spowodować niewłaściwe funkcjonowanie mózgu (stąd również inny przymiotnik: oczadziały, czyli nielotny umysłowo) czy też nawet skutki tragiczne.

Pneuma, z greckiego: duch, dalej tłumaczyć więc nie ma potrzeby. Równie łatwe do odszyfrowania jest sformułowanie: gra bez kompromisów. Wyjaśniłem na przykładzie. W pewnej gospodzie w pewnej okolicy pewien pan z drugim panem nie umieli dojść do porozumienia. Zaczy się nie doszli do kompromisu. Zagrali więc bez kompromisu, a mówiąc wprost: dali sobie po razie, czy nawet więcej. Zatem „czadowa pneuma gra bez kompromisu” można od biedy przetłumaczyć jako: „Szkodliwy duch wyrządził krzywdę”. Wdzięczność Czytelniczki wzbudziła we mnie refleksję, że dobrze mieć kontakt z Czytelni(cz)kami.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII

pw. św. Michała Archanioła w Prusinowicach

Rok kilku jubileuszy

W sobotę i niedzielę 16 i 17 lipca br. Prusinowice obchodziły kilka jubileuszy: 120-lecie konsekracji nowej części kościoła, 60-lecie osiedlenia się we wsi obecnych jej mieszkańców, 60 lat Ochotniczej Straży Pożarnej i Szkoły Podstawowej, 50 lat działalności Koła Gospodyń Wiejskich, 40 lat pracy biblioteki.

Od roku wieś przygotowywała się do wielkiego, jubileuszowego festynu. W sali Ochotniczej Straży Pożarnej prezentowana była wystawa o przeszłości wsi i jej mieszkańców, obejrzeć można było pamiątkowe fotografie, widokówki, przedmioty i dokumenty udostępnione przez parafian i miejscowe organizacje. Wspólną zabawę mieszkańców i licznych gości uatrakcyjniły pokazy strażackie, loterie, występy zespołów artystycznych i wspólna biesiada przygotowana przez miejscowe gospodynie. Pieniądze zebrane podczas festynu zasilą parafialny fundusz przeznaczony na renowację parafialnego kościoła.

Jedna wspólnota

– Pojęcie parafii i wsi jest tożsame – mówi ks. proboszcz Marcin Michalski. Wszyscy ze sobą współpracują, razem

troszczą się o kościół, szkołę czy bibliotekę. Centrum kultury i miejscem spotkań stał się dom miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Sołtys Tadeusz Jurecki jest także liderem realizowanego przez wieś programu „Odnowa wsi”. Parafianie opodatkowali się na rzecz renowacji parafialnego kościoła. Kierowniczką Wiejskiej Biblioteki Publicznej Dorota Tokarska-Ogorzały prowadzi bogatą działalność oświatową i wychowawczą. Organizowane przez nią wystawy, spotkania autorskie czy imprezy kulturalne spotykają się z dużym zainteresowaniem mieszkańców wsi. Z dziećmi i młodzieżą Dorota Tokarska-Ogorzały przed jubileuszem placówki opracowała dwa wydawnictwa: „Nasze Prusinowice” i „Kalendarium Wsi 1945–2005”.

Zabytkowy kościół

Obecny kościół pochodzi z XIV wieku, w 1885 roku rozbudowano go, w miejsce nawy wybudowano obszerną część z ponad czterystu miejscami siedzącymi i nowym prezbiterium. Z dawnego kościoła zachowano gotyckie prezbiterium z całym jego wystrojem, obrazami, Pietą i ukrytymi pod warstwą farb freskami, przypuszczalnie malowanymi przez Mistrza z Brzegu.

Ks. Marcin Michalski wspólnie z parafianami planuje odnowienie całego wnętrza kościoła, ale najpierw trze-



JERZY STEMPLEWSKI

ba zgromadzić sporo funduszy. Udało się już w ciągu ostatnich czterech lat założyć nową instalację elektryczną wraz z podłączeniem sygnalizacji alarmowej i elektronicznym uruchamianiem dzwonu. Kosztownym zadaniem było ogrodzenie parafialnego cmentarza i wyłożenie kostką brukową alejek. Otoczenie kościoła oraz plebanii jest estetyczne i zadbane. – To zasługa kościelnego Jana Pierzgi, któremu należą się wielkie podziękowania za wieloletnią, ofiarną pracę – mówi ks. proboszcz. – Mamy również dobrego organistę i oddanych parafian pracujących w kościele, przede wszystkim panie, które sprzątają, przynoszą kwiaty i ozdabiają nimi kościół – wylicza ks. Marcin Michalski.

TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ

Zabytkowy kościół
pw. św. Michała Archanioła
w PrusinowicachKS. MARCIN
MICHALSKI,

święcenia kapłańskie przyjął 15 maja 1983 roku. Był wikariuszem w parafii bł. Czesława w Opolu i w parafiach w Kuźni Raciborskiej i w Zabrzcu. 29 sierpnia 1992 roku został proboszczem parafii św. Jadwigi w Żelaznej w dekanacie Grodków i od 16 sierpnia 2001 roku jest proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Prusinowicach (dekanat Skoroszyce).

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia to nasza wieś, to działająca w niej od sześćdziesięciu lat straż pożarna, to organizacja gospodyń wiejskich, sołectwo, szkoła podstawowa, biblioteka, to wszyscy mieszkańcy wsi jednoczący się wokół wspólnych celów, także wokół zadań związanych z programem „Odnowa wsi”, w którym ważne miejsce zajmuje kościół i jego otoczenie, wiejska infrastruktura, budynki wspólnie użytkowane. Mieszkańcy Prusinowic razem, bez żadnych podziałów, organizują wiejskie i parafialne jubileusze, imprezy, festyny. Także młodzież i dzieci włączają się do wspólnych zadań, aktywne są również w kościele; liczną grupę ministracką stanowią chłopcy i dziewczęta. Młodzież i dzieci pod kierunkiem nauczycieli przygotowują programy artystyczne na różne okazje. Trzeba też stwierdzić, że młode pokolenie jest zarówno zdolne, jak i chętne do nauki. Po zakończonej nauce w miejscowej Szkole Podstawowej młodzież uczy się w gimnazjach w Pakosławicach i w Nysie, następnie kończy szkoły licealne i kontynuuje naukę na uniwersytetach lub w innych szkołach wyższych. Rodzice mają powody do dumy, tak jak i cała wieś, która nie zaniedbuje spraw związanych z wychowaniem dzieci i młodzieży.